



# GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 28 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 131.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.  
miesięcznie 50 kopiejek.Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie  
Za granicą miesięcznie rubli 1.  
Wychodzi codziennie.Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.  
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.  
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

27 maja. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Nie zważając na całkowitą klęskę, od 25 maja ponawiają francuzi nsiłowania przebicia się między Vermilles a wyżyną Loretto. Skoncentrowano bardzo duże siły dla szturm na wąskiej przestrzeni 10 kilometrów. Atakujących wszędzie odparto. Posiadamy całkowicie pozycje nasze. Nadzwyczaj wielka liczba poległych francuzów leży przed rowami niemieckimi. Dalszy atak francuzki późnym wieczorem skierowano przeciw linii Souchez—Neuville. Tutaj tuż na południe od Souchez, walki jeszcze całkowicie nie zakończono.

Pod cmentarzem w Neuville depczą francuzi prawa, używając do oszańcowania jako tarczy jeńców niemieckich, wziętych w poprzednich walkach.

Podczas wywiadu na północ od Dixmuiden wzięto do niewoli 1 oficera i 25 belgijczyków. Odparto mniejsze ataki pod Soisson i Bois de Prêtres. Wykonano ze skutkiem atak lotniczy na fortyfikacje Lothen-du nad niską Tamizą.

Z terenu wschodniego.

Położenie jest niezmiennione.

Z terenu południowo-wschodniego.

Jak na północny-wschód od Przemysła, tak i w okolicy Stryja, atak wojsk naszych postępuje raźnie naprzód. Zdobyłszy i wszystkich wydarzeń jego nie można jeszcze przewidzieć.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

### Urzędowy komunikat austriacki.

BERLIN, 27 maja. Według austriackiego sprawozdania wojskowego, wojska korpusu 6 zdobyły szturmem, zacięcie bronioną przez Rosjan miejscowość Nienowice i wyżynę Horodysk, wzięto przeszło 2000 jeńców i sześć dział.

Na południowy-wschód od Przemysła pod Husakowem wojska niemieckie wdarły się do głównych nieprzyjacielskich pozycji obronnych, wzięto do niewoli 2800 żołnierzy i zdobyto 11 karabinów maszynowych. Jednocześnie wojska austriackie i niemieckie armji Linsingena, przerwały ufortyfikowaną nieprzyjacielską linię frontową na południowy-wschód od Drobobycza i pod Stryjem.

Pod Caprile w dolinie Cordevoła, ogniem austriackich karabinów maszynowych, zniszczono dwie kompanie włoskie.

### Wojna włosko - austriacka.

RZYM, 27-go maja. Król, który objął dowództwo naczelné, nad wojskiem lądowym i marynarką, w nocy z 25 na 26 maja odjechał do wielkiej kwatery głównej. Dziennik urzędowy ogłasza edykt królewski, mianujący księcia Thomasa von Savoyen, księcia Genui, stryja królewskiego generalnym zastępcą głównym w mieście, podczas nieobecności króla.

### Zatopienie okrętów wojennych.

KONSTANTYNOPOL, 27 maja. O zatopieniu angielskiego okrętu liniowego „Triumph” zastępca telegraficznego biura Wolfa dowiaduje się następujących szczegółów:

Storpedowanie okrętu, który dniami całymi krążył na wodach Ari Burna nastąpiło dnia 25 maja o godzinie pół do pierwszej popołudniu przed Ari Burna. Straszna eksplozja wciągu jednej minuty położyła „Triumph” na bok, w ciągu dalszych siedmiu minut leżał okręt trawem spodnim ku górze, poczem szybko zatonął. Tak, że według dokładnej obserwacji, zdołano uratować tylko małą liczbę załogi. Okręty nieprzyjacielskie unikają teraz pobytu w cieśninie morskiej i są otoczone kołem torpedowców.

KONSTANTYNOPOL, 27 maja. (Doniesienie Agencji Mill):

Dziś rano pod Sed Ul Bahr zatopiono angielski okręt liniowy „Majestic”. Przedwczorajsze zatopienie „Triumphu”, według urzędowych doniesień tureckich, wykonała nieniecka łódź podwodna.

### Straty angielskie.

LONDYN, 27 maja. Depesza „Reutera” z Kairu podkreśla także straty w oficerach angielskich przy lądowaniu pod Sed Ul Bahr. Położenie artylerji tureckiej jest nie do wymyrcia. Przypuszcza się, że działa zmieniają pozycje w nocy drogą podziemną.

### Neutralność Danji.

KOPENHAGA, 27 maja. Ministerjum spraw zewnętrznych ogłasza: Z okazji wzięcia udziału Włochów w wojnie, rząd duński postanowił zawiadomić mocarstwa, prowadzące wojnę, że całkowita neutralność Danji ważną jest także wobec tego rozszerzenia wojny.

### Papież a wojna.

Rzymski korespondent „Politiken” donosi:

W Watykanie panuje gorączkowa czynność. Papież przyjmował kardynała Vanutelliego, przewodniczącego świętego kolegium i kilku in-

nych kardynałów i z każdym z osobna długo się naradzał. Prawdopodobnie jest, że narady te stoją w związku z zamiarem papieża wydania encykliki w sprawie stanowisk Watykanu w wojnie włoskiej.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie.)

### Z ziemi polskich.

#### Zwierzęca zbrodnia.

W pismach częstochowskich czytamy: „Całą Częstochowę przejęła grozą nowa wiadomość o potwornej zbrodni, dokonanej na młodej dziewczynie. Zagadkowy zbrodzień nie zadowolnić się samym faktem wydarzenia życia swej ofierze, lecz poświęcił na części dla zatarcia śladów.

Oto szczegóły:

Jedna z lokatorek domu nr. 17 przy zbiegu ul. Hubertowskiej i Nowej, Julia Myslikowska, przechodząc koło stawu, mieszczącego się na posesji dzierżawionej przez p. Staszewskiego, zauważyła pływającą po powierzchni stawu, twarzą do góry, głowę ludzką. Przestraszona M, wszczęła alarm, sprowadzono policję, poczem głowę w silnym stanie rozkładu przeniesiono do kostnicy przy szpitalu miejskim.

Sekcja dokonana przez lekarza miejskiego, dr. Marczewskiego, wykazała co następuje:

Ofiara mordu posiadała włosy ciemno blond, niesplecione, długości pół łokcia; powieki skutkiem długiego przebywania w wodzie opuchnięte, opadłe; gałki oczne w stanie rozkładu (koloru oczu rozpoznać nie można), nos cokolwiek zadarty, nieduży, usta rozchylone, wargi obrzękłe, kolor twarzy biały. Głowa formy okrągłej, odcięta ostrym narzędziem równo po linii podbródka tak, że i kręgi kręgosłupa pozostał przy czaszce; z otwartej czaszki wycieka rzadki zgnity mózg. Na głowie ran, śladów uderzeń, zupełnie niema. Od momentu śmierci do chwili wydobycia głowy ze stawu upłynęło 5—7 dni. Głowa została odcięta po śmierci, która nastąpiła prawdopodobnie skutkiem uduszenia.

Ofiara zagadkowego morderstwa mogła mieć lat 16—17. Głowę odfotografowano.

Głowę umieszczono w słoju ze spirytusem, w sprawie zaś morderstwa wdrożono energiczne dochodzenie.

Jest więc to druga z kolei zbrodnia dokonana na osobie młodej dziewczyny i, sądząc ze sposobu zwierzęcego zacierania śladów przez ówiartowanie na części, — dokonał ją jeden i ten sam zwyrodniały osobnik, którego niewątpliwie surowa kara nie minie.

Wypadek powyższy poruszył całe miasto; przyczyny zbrodni i domysły co do osoby zabójcy są żywo komentowane.

Hejny zapis.

Zmarły właściciel majątku Wysokie Litewskie dr. Karol Kobryniec testamentem, sporządzonym w Brześciu Litewskim, pomiędzy innymi pozostawił następujące zapisy na cele publiczne: 50 tys. rb. na rzecz Kasy im. Mianowskiego w Warszawie i do jej rozperządzenia sumę 60 tys. rb. na utworzenie stypendiów imienia testatora w średnich (gimnazjalnych) szkołach. Na cerkiew, na kościół i synagogę w Wysokim Litewsku po 500 rb. na każde. Rb.

6 tys. na budowę sanatorium dla suchotników w Rudcu, w pow. mińsko-mazowieckim. Rb. 6 tys. — zgromadzeniu mieszczan w Wysokim Litewskim; 2 tys. rb. na sanatorium dla chorych gruźlicznych w Zakopanem. Resztę majątku testator przeznaczył na stypendja dla uczącej się młodzieży w zakładach szkolnych w Brześciu Litewskim, na stypendja dla dzieci jego pracowników w jego majątku, oraz na przytulki i szpitale w Warszawie.

Do podziału między szpitale i przytulki w Warszawie przypadło 2½ tys. rb. Wykonawca testamentu hr. Józef Potocki podzielił ją w następujący sposób:

Na rzecz szpitali miejskich 12 tys. rb. i takąż sumę dla Towarzystwa opieki nad dziećmi, które utrzymuje w mieście 16 przytułków. Ponieważ kapitały zapisodawcy lokowane są w papierach procentowych, których sprzedaż obecnie, wobec niskiego kursu, byłaby złym interesem, zatem legaty wypłacone zostaną temiż papierami.

Cofnięcie zakazu.

MIŃSK (P). Ukazało się rozporządzenie głównego naczelnika aprowizacyjnego frontu południowo-zachodniego, cofające wszystkie postanowienia obowiązujące głównych naczelników okręgów i gubernatorów, które ograniczały wywóz drzewa w obrębie gubernji i frontu. („Dwa Grosze” z 11 maja).

Pożar.

WILNO (P) Pali się skład drzewa, fabryka okówek i gramofonów. Pożar przybiera wielkie rozmiary. W akcji ratunkowej biorą udział wojska. („Dwa Grosze” z 11 maja).

Kopalnie nafty w Galicji wciąż jeszcze w płomieniach.

Do gazety wiedeńskiej „Zeit” donoszą, iż kopalnie nafty w Tustanowicach stoją wciąż jeszcze w płomieniach. Z pomiędzy wszystkich 304 basenów, znających się w Tustanowicach pali się obec 187, więc przeszło połowa.

Pożar szerzy się od kilku dni i nie udało się go dotąd zlokalizować. Szkody ogólne oceniają na przeszło 14 milionów koron.

### Kronika polityczna.

Aresztowanie posła Kramarza.

PRAGA, 26 maja. Przywódcę młodoczechów, posła do rady państwa dra Kramarza, który wakacje letnie spędzał corocznie na półwyspie Krymie, gdzie ma posiadłość, aresztowano w piątek wieczorem w jego mieszkaniu w Pradze. Takiego samego losu doznał poseł do sejmiku krajowego dr. Scheiner, prezes czeskiego związku Sokolów. W sprawie tej donoszą „Narodni Listy”, dziennik Kramarza, z Wiednia: Poseł Mastalka zjawił się wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych i prosił ministra spraw zagranicznych barona v. Buriana o rozmowę. Minister jednak był wskutek nowych wydarzeń tak zajęty konferencjami, iż prosił posła o ponowne przybycie po południu. Poseł Mastalka zjawił się powtórnie w ministerjum i miał z baronem v. Burianem blisko godzinną rozmowę. Poseł Mastalka jest najzażyłszym przyjacielem posła Kramarza.

Rosjanie tłumaczą się.

WIENIEN, 26 maja. Urzędowo doniesienia rosyjskie przyznają, że sprzymierzeńcom udało się przekroczyć San i walczyć pod ogniem Przemysła. Jednocześnie usiłują w

opokoić opinie publiczną póturzędowo. Sukces ofensywy sprzymierzonych należy rzekomo głównie przypisać temu, że została ona przedsięwzięta zupełnie dla rosjan niespodzianie (na tem polega cała sztuka.—Red.) Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz jest przekonany, że Rosja, która stawiała czoło już tylu ciężkim niepowodzeniom, przetrwa i to doświadczenie. Wszakowi petersburscy oświadczają, że rosjanie tworzą teraz nierozzerwalny łańcuch o który wszystkie ataki sprzymierzonych miałyby się rozbić. Właściciel sprzymierzonych zdobyłby znaczny terer i wykazał silnego ducha ofensywy „mimo to” położenie ich jest niekorzystne. Rosjanie dopięli swego celu strategicznego i mogą być najzupełniej zadowoleni? Z troską siedzą wydarzenia w Kurlandji. „Bierzemy Wiedomości” usiłują uspokoić publiczność, zapewniając, że pojawienie się niemieckich okrętów wojennych na morzu Bałtyczkiem, nie zapowiada jeszcze wysadzenia tam wojsk niemieckich, lecz oznacza prędzej akcję wywiadowczą.

Riecz uważa wtargnięcie Niemców do Kurlandji z punktu gospodarczego, jako ostry cios, gdyż trafia on bogatą i urodzajną prowincję. Koła wojskowe oświadczają wbrew temu, że w drodze do Kurlandji maszerują znaczne posiłki rosyjskie, wobec czego niema powodu do niepokoju.

#### Ranieni synowie dyplomatów.

Syn ambasadora Izwołskiego, będący tłumaczem w korpusie ekspedycyjnym w Dardanelach, otrzymał ranę w nogę. Rana jak się zdaje, jest lekka.

Jeden z synów Asquitha otrzymał ciężką ranę w bitwach w cieśninie Dardanelskiej.

#### Zakaz nauki religji po białorusku.

Wileńska „Wieczerna Gazeta” donosi, że na zjeździe kuratorów okręgów naukowych zajmowano się sprawą wykładu religji w gimnazjach gubernji mińskiej. Rodzice domagali się, aby dzieciom wykładano religję po białorusku. Od lat trzech dzieci nie uczą się religji. Hr. Ignatiew zgodził się na wykład białoruski, lecz zjazd kuratorów uznał, że „reforma taka natrafi na znaczne przeszkody ze strony ciała pedagogicznego”, a język białoruski, uważany jest tylko za „prowincaлизм”.

#### Skazanie socjalistów rosyjskich.

Korespondent „Rusk. Wiedom.” donosi z Kijowa: Wojskowy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę: Sokolowskiego, Szewerdyńskiego, Czertoryckiego i Sosnowskiego, oskarżonych o należenie do organizacji socjal-demokratycznej. Sosnowskiego skazano na 4 lata, pozostałych zaś oskarżonych na 6 lat katorgi.

#### Zęgluga przez Archangielsk.

„Riecz” donosi: Rada ministrów zakomunikowała ministrowi handlu Szachowskiemu, że ma donieść wszystkim rosyjskim izmom handlowym, że dowóz towarów

przez Archangielsk narazie jest jeszcze niemożliwym, ponieważ rząd dla swych transportów potrzebuje wszystkich kolei. Cały port i wszystkie koleje w Archangielsku potrzebne są obecnie dla dostaw rządowych.

#### Rozszerzenie nazw niemieckich.

Rada gubernjalna w Mitawie wypowiedziała się za przemianowaniem miast i miasteczek kurlandzkich, proponując Jakobstadt przemianować na Jakowlew, Friedrichstadt na Nowogród Kurlandzki, Franenburg na — wzmianki w ostatnich dniach komunikatach urzędowych — na Bogojawleask.

## Pogoń i obleżenie bandyty. 3 — ofiar.

W dniu wczorajszym na ulicach naszego miasta rozegrała się krwawa walka z bandytami. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki dajemy odcienie szczegóły tragedji, stanowiącej epilog epopeji bandyckiej jeszcze z roku 1905.

O godz. w pół do jedenastej rano na rogu ulicy Wodnej i Wodnego rynku patrol milicjantów III uczastku V dzielnicy zauważył idących od przystanku tramwajowego obok parku Źródlika trzech podejrzanych ludzi. Rewirowy Breda poznał w jednym z nich zdawaną poszukiwanego i niebezpiecznego bandytę, grasującego w Królestwie Polskiem jeszcze od roku 1905, zwanego pod przewidywaniem „Drzazga”. Milicjanci rzucili się ku bandytem, aby ich ująć. W odpowiedzi każdy z bandytów pochwycił za rewolwery, strzelając salwami oburącz do milicjantów. Milicjanci również pochwycili za broń, strzelając do uciekających bandytów i uporczywie ich goniąc pod gradem kul. Bandyci pobiegli ulicą Wodną do Nawrot. Na ulicy Nawrot wpadli do posesji Idy Matyldy Eckert pod № 68, wybiegli z tyłu na ogrody i w kartoflach przedostali się na posesję № 38 przy ul. Targowej.

Tutaj bandyci wydostali się przez parkan na ulicę Targową i rozdzielili się, jeden pobiegł ulicą Targową w kierunku Przejazd, zaś dwaj pozostali skręcili w ul. Nawrot ku ul. Juljusza.

Pierwszy bandyta wpadł do podwórza małego domku Grynglasa Nr. 37 przy ul. Targowej, a następnie uciekł do prawej oficyny, mieszczącej się w drugim tyłnem podwórzu. Bandyta po schodach wbiegł na trzecie piętro i ukrył się w mieszkaniu Wiktorji Bartos. Nie czując się tam jednakże bezpiecznym, biegał po całym karytarzu błagając po kolei wszystkie lokatorów, aby go ukryli. Tymczasem hałas i strzały na ulicy zwrabiły mieszkającego obok domu Nr. 39 rewirowego III uczastku V dzielnicy, Ludwika Langego i znajomego jego, robotnika, Jana Morasa, którzy pobiegli do oficyny, gdzie ban-

dyta się ukrywał i ujęli go na II piętrze w karytarzu. Pochwycony za obie ręce bandyta przy sprowadzaniu go ze schodów, prosił Langego i Morasa, aby mu ulżyli uścisku, zapewniając, iż jest niewinny. Odwróciwszy tem ich uwagę, szarpnął się nagle, błyskawicznie wyrwał z kieszeni dwa browningi i jednocześnie położył trupem obydwu. Jedna kula trafiła Morasa w podbródek, wychodząc przez mózg, dwie drugie ugodziły Langego w szyję i w plecy. Po spełnieniu tego podwójnego zabójstwa bandyta zbiegł na parter i wpadł do mieszkania Nr. 47, gdzie przedstawivszy dymiące browningi do piersi Marjannie Swierszczowej, nakazując milczenie i zającą schroniska. Gdy bandyta odwrócił się, aby zamknąć drzwi, Swierszczowa z małym dzieckiem na ręku podbiegła do okna, otworzyła je i wyskoczyła na podwórze, krzycząc, iż w jej mieszkaniu jest bandyta. Na krzyk nadbiegli dwaj milicjanci z uczastku V dzielnicy, Lipiński i Zaborowski.

Szeregowiec Lipiński w bohaterским u-niesieniu odzłagi wskakuje przez okno do schroniska bandyty, nie bacząc na dwie lufy browningów, wymierzone ku jego piersi. Pada grad kul, skierowanych w pierś śmiałka, lecz Lipiński z niesłychaną zręcznością uchyła się w bok, wypręża w skoku i topi w pierś bandyty krótki sztylet, kładąc trupem na miejscu. Z tego krwawego pojedynku Lipiński wyszedł cało, za wyjątkiem drobnych zadraśnięć. Zabity bandyta liczy lat około 20, szatyn, średniego wzrostu, na piersi ma wytatuowany na błękitno krzyż. Oprócz dwu browningów, z których wystrzelił mnóstwo kól, bandyta miał jeszcze 17 nabojęw i 4 m. 67 fen.

Zabity rewirowy Lange był z zawodu szewcem i osierocił żonę i troje dzieci, chłopczyka sześciolatniego i córeczki siedmio i trzyletnią. Zabity Moras był kawalerem.

Drugi bandyta uciekający ulicą Nawrot, skręcił w ulicę Juljusza i wpadł do posesji braci Szapsi i Szmula Rosenów, pod Nr. 44. Tutaj bandyta spotkał na swojej drodze znanego w Łodzi przemysłowca, pana Józefa Zmigroda właściciela składu węgla przy ul. Kolejowej. J. Zmigrod usiłował przeciąć drogę bandycie, lecz ten strzałem z browninga położył go trupem na miejscu.

Po krwawym utowowaniu drogi bandyta rzucił się do ucieczki, znając widocznie doskonale drogę, wydostał się do ogrodów na tyły posesji, a stąd przez parkany i dachy zabudowań wpadł do posesji Fajfłowicza pod Nr. 78 przy ul. Widzewskiej, gdzie skręcił na prawo do lewej oficyny. Tutaj wbiegł na trzecie piętro, poszukując ukrycia, wszedł do jednego mieszkania, lecz został wypchnięty z powrotem przez energiczną lokatorkę. Tymczasem alarm i strzały sprowadziły na miejsce milicję i niemieckie organy policyjne oraz żołnierzy.

Pierwszy bandytę zaatakował pies policyjny. Bandyta spotkał go gradem wystrzałów, wobec czego pies się cofnął bez

szwanku. Następnie bandyta ukrył się na III piętrze w karytarzu, ostrzeliwując wejście. Nie mogąc tedy ująć bandytę, poprowadzono atak z innej strony, mianowicie z przeciwległej prawej oficyny, gdzie wojsko weszło na trzecie piętro, obserwując kryjówkę bandyty. Gdy bandyta wychylił się z posady muru, usiłując wydostać się na strych, żołnierz niemiecki wystrzelił doń z karabinu, raniąc celnym strzałem w czoło. Wtedy bandytę ujęto, skrzepowano i przewieziono do rozkła do szpitala św. Aleksandra.

Trzeci bandyta, herszt całej szajki, ostateczny „Drzazga” z ul. Targowej biegł wprost ulicą Nawrot, strzelając ustawicznie z obydwu browningów. Przebiegłszy poza Juljusza i Widzewską, wpadł do domu Nr. 38a przy ul. Nawrot, należącego do Chajma Dawida Szajna. Tutaj „Drzazga” wpadł do suteryny prawej oficyny, skąd zaczął się odstrzeliwać. Na alarm i strzelanie zmobilizowano całą milicję i rozpoczęto regularne obleżenie bandyty. Ponieważ były posesji Nr. 38a wychodzą na park miejski, Mikołajewski, przeto postawiono od tej strony silne kordony milicyjne, park zaś opróżniono z publiczności i zamknięto. Całą posesję obstawiono ze wszystkich stron i ruszono do szturm. Bandyta powitał nacierających gradem kul. Jeden z atakujących, żołnierz armji austriackiej, dotarł do samej kryjówki bandyty, lecz tutaj kula bandyty ugodziła go w nogę. Gdy padł nieprzytomny, bandyta pochwyił jego karabin i ujął rannego za nogę, ciągnąc do piwnicy i zastępując się jego ciałem, jak tarzą.

Ponieważ nadbiegała pomoc, bandyta znikł w piwnicy, odstrzeliwując się z karabinu. Rannego usunęto z pola walki i przewieziono do szpitala fabrycznego Silbersteina i Barcińskiego, przy Nawrot 60, gdzie felczer Tobiasz Okno nałożył mu opatrunek. Tymczasem bandyta na wszelkie próby ujęcia odpowiadał stale gradem kul. O godz. 11 m. 45 zavezowano na miejsce II oddział łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

Poczęto z sikawek zalewać piwnicę wodą z kwasem, lecz mimo to bandyta nie poddawał się, bronąc swego „fortu Chabrol”, strzelając od czasu do czasu przez 4 godziny. Władze niemieckie wstrzymały zalewanie piwnicy. O godz. 4 po południu do piwnicy wrzucono poisk ręczny z gazem oszołamiącym, w odpowiedzi na to bandyta dał jeszcze jeden strzał, po którym do piwnicy wrzucono jeszcze jeden poisk. Następnie napompowano nieco wody. Po upływie kilkunastu minut starszy topornik I oddziału, Pietrasik, wszedł do piwnicy i ujął bandytę nieprzytomnego, rannego, odurzonego gazem, lecz żywego. Okazało się, iż ostatni strzał bandyta dał do siebie, aby nie być ujętym żywoem po odurzeniu przez gazy. Kula trafiła w usta i wysłała na wylot, lecz bandyta pozostał żywy. Zavezowano pogotowie, które po udzieleniu opatrunku rannemu bandycie, o godz. 5 wieczorem przewiozło go karetką do szpitala św. Aleksandra.

53)

JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

I oto odsłoniła się pieśń, jakby zastona. Kędyś pod czarnymi drzewami gruba ciemność przybrała kształt. Zstępuje po ciemnych schodach przesiłczny cień. Nad czołem jego miga, wykwiła i uderza w mrok świetlisty sztylet burzy. Idzie w dół tajemnica przyszłości. Zjawiała się na podobieństwo chimury, przyniesionej przez wicher zdala. Jakoby daleki odgłos grzmotu odpływa z duszy na jej widok wszelkie cierpienie. Wstaje w duszy szczęście, które trwać będzie wiecznie i nie zostanie nigdy zniszczone. Ucieka bies, miotając gromy. Rozjuszonymi nogami depcze szczyty drzew i gonty dachów. Deszcz jego utewnym potokiem spada. Lecz raz wraz powiewne migotania i sieczyste krzyże jego piorunów. Ciemność głęboka okrywa po nich świat. Wzmaga się szaleństwo burzy. Lecz nawalnica muzyki staje się bogactwem człowieka, sprzymierzeńcem jego wesela, porażką wroga rozszalonego. Znakiem niemocy, przymusową daną wroga staje się złota tarcza błyskawicy. Jej długie, oslepiające jaśnienie, jej niewstrzymany blask waha się w naszym zachwycie na przeciwległym zjawieniu piękności nowej, na licach tajemnicy przyszłych dni. Kołysa się złote lśnienie na ramionach, nigdy przez oczy ludzkie niewidzianych. Niewymowna moc ich piękności przegląda się w zwierciadle błyskawicy... A wśród pasowania się piękności z pięknością, zagastoś — i rozpadło się pokonane, o złote lustro szatana!

Zawary się oczy oślnione. Złocista przepaska uśmiechu leży na wargach gorących. Serce, porwane na zenit bytowania, kołysze się, chwycie, jak tajemniczy dzwon między jaskinią odtrącenia i jutrznia nową. Dusza zwleka ze siebie ciało i jak

tualnia światłości, błąka się między złotymi błyskawicami. Objawszy się westchnieniem z nieznanymi dozwolnymi siostrami idzie po zawrotnych gzeskach dobrowolnych wyrzeczeń się, jakoby po stromych górach.

Czyż to głos przerywa radość? Jakż to cień, jaki z niekończących dolin przychodzień, niematerialny szlak mroku stoi pod skalą w lśnieniu ostatniej błyskawicy? Wyciągnął ręce... Mówi przez usta dwugłosu skrzypiec... Zimny dreszcz spętał nogi uściskiem...

Zapomniane imię — Anzelm — jak zmiąja pełza w dwugłosie skrzypiec...)

### SPRAWA SIÓDMA.

(Noc zimowa w Alpach. Ołbrzymie śniegi powlekły puszcze leśne, szlak prowadzący ku skałom, z których przed wiekami obrońcy swej niepodległości zrzucili szczyty gór na pole Nafels i zatiukli nimi napastnika ojczyzny. Jezioro Klänthalersee zamarzło i znikło pod oponą zimy. Wielkie leśne drzewa stały się wspaniałymi widmami. Gałęzie ich, zgięte aż do samej ziemi pod ciężałymi jukami, pod napęczniałymi od masy sakwam śniegu tam i sam wybiegają w niebo strzelistymi wierzchołki, Niskie krzewy znikły pod zwojami i koptułami zasp. Mającą w poświęcie księżycy podobizny ołbrzymich płuc i jelit, przegubami wygniecione w bulwy i nabrzimienia. Połotny wiatr kiedyniekiedy rozkołysa stuletnie jodły. Wówczas syją się w dół kadzidlane sipy pyłu i napełniają głębinę dzikiego boru zimnym przestrachem. Dan, u-brany w krótki kożuch i buty z cholewami, brnie w górę bezdrożem, głębiną lasu, kopiąc się po pas w przeziębłych, sypkich śniegach. Na plecach niesie wielką stalową kasetę i żelazny trójnog. Zarabiacz się w zaspach, ustął na małej polanie pod szczytem. Gdy z poza chmur upadnie na ziemię światło księżycy, widać słabo w przestworze bielejący stół szczytu Glärnscha i pionowe granie jego skał z tamtej strony jeziora. Dan, kiedy pospołu z Czarowicem przyszedł z Zurychu, dźwigając swój wynalazek bezdrożami leśnymi przez Albis i Hochet-

zel, siadł w znużeniu na omarzniałym odzieмку. Czeka cierpliwie na znak Czarowica, który poszedł na tamtą stronę doliny i jeziora, w skały Glärnscha, ażeby w nich zakopać w różnych miejscach trzy wielkie ładunki prochu, dynamitu i szymoży. Dan opiera głowę na rękach i, patrząc na szatański szczyt Glärnscha, popada w głuche, senne zachwycenie. Oczy jego spoglądają w las. Widzą i nie widzą. Zdało mu się, że w czarnem przypłennem wnętrzu świętego świerka, który śniegi ze wszech stron odęły, czyniąc zeń alabastrową kaplicę, rzeźbioną od cieniów, spogląda żyjący cień. Bożyszcze stoi tam nieruchomo z założonemi na piersiach rękami. Oczy jego, jak dwa ciemne, ślepe ciosy, usta nieme).

DAN  
(z męstwem)

— Kto ty—jesteś?

BOŻYSZCZE

— Ja jestem ty.

DAN

— Nie znam cie. Ja jestem — ja. Nikt inny nie był, nie jest i nie będzie mną. Przepadnij!

BOŻYSZCZE

— Jestem twój sobowtór. Byłem z tobą w więzieniu. Jako tożsamość twoja przeszkadzałem ci ustać, gdy kułeś po nocach swój wynalazek. Czy nie pamiętasz wsparcia mojego, gdyś upadał, czy nie pamiętasz pociechy mojej, gdyś płakał krwawymi łzami, czy nie pamiętasz zaprzeczeń moich, gdyś się łamał wewnątrz siebie? Podniecałem zawsze twą myśl, popychałem cie, żebyś tu przyszedł.

DAN

— Nie chcę zwycięstwa, jeżeli mam je tobie zawdzięczać.

BOŻYSZCZE

— Jesteś śmiertelny, a ja jestem schronieniem twej siły, gdy cie nie będzie. We mnie się unicestwisz i pogrążysz w sobie.

DAN

— Jeżeli dzięki tobie wykryłem ten wynalazek straszliwy, to patrz...

(Dobry browninga)

— Rozbiję go i siebie rozerwę za pomocą jego wybuchu, gdyż nikomu nie chcę podlegać

BOŻYSZCZE

— Przez wieki, które ja znam, pło-nął sekretnie we wnętrzościach rozdzielonych substancji nieśmiertelny ogień. Tyś je zespolił. Ogień ten tęsknił w ciągu nieskończoności do tajni twojego mózgu, jak syn do ojca. Tyś go, dzięki woli tajemnej, poczył w umyśle, jak ciało poczyna zarodek. W kołysce tej leży teraz prorok, zrodzony przez ciebie, wy-bawca, oczyszczający kapłan, żołnierz, który czeka na skinięcie twej dłońi. W kołysce tej leżą nowe dzieje ziemi. Nie waż się gasić ognia-wyzwolicielea.

DAN

(posępnie)

— Ten ogień będzie kosą śmierci dla setek tysięcy istnień, bytów, żywo-tów...

BOŻYSZCZE

— Śmierć jest dolą człowieka. Śmierć, którą będziesz zadawał, zdejmię-przeklęty kształt z ludzkości. Śmierć, zadana przez płomień tu zawarty, będzie nasieniem wielkich żywotów.

(c. d. n.)



**„Drzazga“** ma na sumieniu cały szereg dokonywanych przez 10 lat, zbrodni, zabójstw, łupieństw i rabunków, był towarzyszem Dłuzewskiego i jego godnym następcą, siejącym postrach wśród ludności.

Jednakże musimy tutaj podkreślić różnicę sposobów ujmowania bandytów, odznaczającą dwa odmienne kultury narody. Gdy policja rosyjska w analogicznym wypadku podpaliła cały dom, **by żywcem upiec Dłuzewskiego**, niemieckie władze wojskowe zakazują zalewania wodą piwnic i tożnienia bandyty, chroniąc od zniszczenia dom i ujmując bandytę przy pomocy techniki wojennej — **żywcem**, nie dopuszczając do zbytecznych ofiar, gdyż nie pozwolono śmiać kom milicyjnym żadnym prób ujęcia bandyty w walce atakującej.

Bandyta, postrzelony przy ul. Widzewskiej 78, przewieziony do szpitala św. Aleksandra, tegoż dnia o godz. 1 po południu zmarł od ran. Przy konfrontacji milicjanci i dzielnicy poznali w nim znanego bandytę Leona Sułkowskiego, aresztowanego ongi na polu pod Bałutami. Znalaziono wtedy przy nim rewolwer syst. „Nagana“ z kulami „Dum-Dum“.

Sułkowski następnie zdołał zbiedz w tajemniczy sposób z aresztu przy I dzielnicy i był uporczywie tropiony przez milicję. Zmarły Sułkowski wspólnie z towarzyszem swym, szaszyletowanym przy ul. Targowej 47 przez milicjanta Lipińskiego, byli nader obficie tatnowani na pierśiach, rękach i nogach, z wyobrażeniem krzyża, obwiedzionego pierścieniem rysunków alegorycznych, wykonanych z pewnym artystem. Trzeci bandyta „Drzazga“ dogorywa w szpitalu. Brat jego, został w swoim czasie zabity w Łodzi podczas wyprawy bandyckiej. Sam „Drzazga“ odziedziczył swe przezwisko po bracie, jako klejnot rodowy. Właściwe jego nazwisko jest Józef Kulczycki, poznany został przez milicjantów II dzielnicy, gdzie był kilkakrotnie ujęty i dwukrotnie uciekał z więzienia przy ulicy Miłsza. (a)

**Kalendarzyk.**

DZIŚ: Augustyna.  
JUTRO: Teodozji.  
HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonicznej pod dyktando prof. A. Türnera.  
PARK STASZYCA. Dziś Koncert symfoniczny.  
TEATR MINIATURE—NOWOŚĆ. Nowy program.  
WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1.  
WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

**Kronika miejscowa i sąsiedzka.**

**W sprawie późnego otwierania parków.**

Czytelnicy nasi uskarżają się, iż parki miejskie, szczególnie park Miłkołajewski, bywają otwierane zbyt późno, a mianowicie o godz. 7 i pół rano. Wiele osób, których zajęcia rozpoczynają się o godzinie 8-ej chciałyby jeszcze przedtem odetchnąć świeżym powietrzem, jest to jednakże niemożliwe z powodu późnego otwierania ogrodu. Codziennie tłum ludzi stoi przed parkiem wyczekując na jego otwarcie. Byłoby pożądanym, ażeby zarząd parku polecił otwierać ogród na wzór lat ubiegłych o godz. 6-ej ewentualnie 6 i pół rano.

**Komunikat G. K. O.**

Stosownie do wydanych przez władze niemieckie przepisów obowiązujących, według których dla miasta Łodzi wyznaczono nie więcej jak 10,000 podwójnych centarów na tydzień, Główny Komitet Obywatelski pragnąc zabezpieczyć miastu sprawiedliwy rozdział przeznaczonych ilości mąki pomiędzy wszystkich mieszkańców, powołał do życia „Łódzki Komitet rozdziału chleba i mąki“. Komitet ten rozpoczął już swoją działalność organizacyjną i niebawem wyda od siebie przepisy, które o bowiązywać będą wszystkich mieszkańców naszego miasta.

**O obywatelskość komitetów.**

(o) Do Komitetu obywatelskiego obecnie zaliczają się różne instytucje przezeń utworzone, których członkowie za pracę swoją są wynagradzani. Wiele osób z innych komitetów, którzy pracę swą uważają wyłącznie jako obywatelską z tego-li względu, iż ofiarowują ją bezpłatnie postanowiono wystąpić do G. K. M. O. z podaniem o podział instytucji komunalnych na płatne i niepłatne, oraz tytuł „obywatelski“ pozostawić jedynie przy instytucjach,

których członkowie nie pobierają żadnego honorarium za pracę.

**Sekcja kobiet.**

W sobotę o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża odbędzie się na intencję pobożnej pracy Sekcji kobiet uroczyste nabożeństwo, na które proszone są wszystkie członkinie, jak również osoby, solidaryzujące się z Sekcją kobiet w pracy społecznej.

W niedzielę o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Sekcji kobiet w lokalu K. O. N. P. B. przy ulicy Placowej nr. 13, II piętro.

**Z Komitetu opałowego.**

(o) W Komitecie opałowym wznowiono sprzedaż węgla kamiennego osobom prywatnym. Każdy kupujący może otrzymać trzy korce węgla.

**Wspomnienia pośmiertne.**

Ofiarą tragicznego wypadku, podczas walki z bandytami, padł w dniu wczorajszym Józef Zmigrod, liczący zaledwie 26 lat. Zmarły, po ukończeniu średniego zakładu naukowego, udał się do Berlina, gdzie absolwował tamtejszą Akademię Handlową. Zmarły cieszył się powszechną sympatią tych wszystkich, którzy go bliżej znali.

**Cześć Jego pamięci!**

**120,000 rubli pożyczki.**

W Banku Handlowym wydano do dnia wczorajszego 2600 osobom pożyczki na sumę 120,000 rubli pod zastaw książeczek oszczędnościowych Banku Państwa.

**W sprawie karty chlebowej.**

Prace, związane z wprowadzeniem karty chlebowej, posuwają się szybkimi krokami naprzód. Miasto podzielone zostało na 44 rewiry. W 1-ej dzielnicy milicyjnej mieścić się będzie 12 rewirów; w 2 dzielnicy—7; w 3 dzielnicy—5; w 4 dzielnicy—3; w 5 dzielnicy—4; w 6 dzielnicy—2 rewiry; w 7 dzielnicy—2 rewiry; w 8 dzielnicy—3; w 9 dzielnicy—4 rewiry; w 10 dzielnicy—1 rewir; w 11 dzielnicy—1 rewir. Ostateczne zamianowanie przedstawicieli dzielnicowych nastąpi dziś lub jutro.

**Wiceprezes Resursy Rzemieślniczej pisze:**

„Wobec dość częstego zwracania się do mnie ze strony starszych cechów i stowarzyszeń, czy procesja w dniu Bożego Ciała wyjdzie na ulice miasta, jak zwykle i czy ze sztandar mi cechowemi mają się zgromadzenia stawić, po poinformowaniu się u ks. kanonika Szmidla, zawiadamiam wszystkich zainteresowanych, że procesja odbędzie się, lecz nie na ulicach, a tylko na cmentarzu kościelnym. Cechy ze sztandarami ustawiają się w około kościoła“.

**Z domu starców.**

(o) Dla domu starców przy c hrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, p. Edward Herbst ofiarował dwa wagony węgla kamiennego.

**Z „Kropki mleka“.**

(o) Oddział Łódzki opieki nad niemowlętami „Kropka mleka“ otworzył filię przy ulicy Zgierskiej dla Bałut i Radogoszcza, oraz Starego Miasta. „Kropka mleka“ z dniem 1 czerwca znów wznowi wydawanie mleka dla niemowląt. Z tymże dniem zostanie przerwaniem wydawnictwo kaszy.

**Z i kuchni robotniczej.**

(o) Pierwsza tania kuchnia robotnicza przeniesiona została z lokalu Stowarz. piekarzy z ulicy Północnej nr. 19 do lokalu Stowarz. „Harfa“ przy ul. Południowej nr. 36 i tamże w ubiegły wtorek wznowiła swą działalność.

**Towarzystwo Krzewienia Oświaty.**

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Krzewienia Oświaty odbędzie się w poniedziałek d. 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu T. K. O. przy ulicy Podlesnej nr. 1.

**Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza.**

W niedzielę, dnia 30 maja r. b., o godzinie 7 rano: ćwiczenie 2-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

**Przywóz cebuli.**

(o) Do Łodzi przybył wagon cebuli z Egiptu. Wobec tego zasilenia rynku miejscowego, cena cebuli uległa niższe.

**Tajna gorzelnia.**

(o) Milicja wykryła przy ul. Nowo-Cegielińskiej pod nr. 38 tajną gorzelnię. Aresztowano zajmujących się niepowołanym gorzelnictwem Pinkusa Szafira i Rosena.

**Ukarani sklepikarze.**

(o) W obrębie II dzielnicy milicyjnej ukarano 12 właścicieli sklepików kolonialnych grzywną w wysokości 1 rb. za handel po godz. 9 wieczorem.

**Pechowy cyklista.**

(o) Niejak Stefan Drabantowicz z ulicy Targowej 28. jadąc na rowerze, przejechał dziecko Feliksowi Staneckiemu z

ulicy Szkolnej 25. Pechowy cyklista, przerażony wypadkiem, uciekł na pechotę, porzucając rower na łaskę losu. Stalowego rumaka, sprawcę nieszczęścia odesłano do lokalu II dzielnicy.

**Okradzenie żołnierzy.**

(o) Z mieszkania kolejarza armii niemieckiej, Frydrycha Wenera, przy ulicy Konstantynowskiej nr. 42, skadziono portfel z 60 markami, papierami, dokumentami i t. p.

Szoferowi armii niemieckiej, Paulowi Mille, na rogu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej skradziono z kieszeni portfel z dokumentami i dowodami osobistymi.

**Kradzieże.**

(o) Przy ul. Północnej z magazynu naczyn Szymona Rychtera dokonano kradzieży emaljowanych naczyń na sumę 300 marek.

Przy ul. Północnej pod nr. 14 Szmulowi Frydmanowi skradziono 2 worki mąki pszennej, wartości 120 marek.

Na targu, na Nowym Rynku skradziono Wandzie Adam, z ulicy Suwalskiej 27 z torebki 70 marek.

Przy ul. Zgierskiej 52 skradziono Izraelowi Fuksowi znaczny zapas nafty, wartości 100 marek.

**Nowe ambulatorjum w Bałutach.**

(o) Grono Łódzkich lekarzy żydów w domu nr. 9 przy ulicy Zgierskiej utworzyło nowe ambulatorjum dla Bałut i Starego Miasta. Opłata za poradę lekarską w ambulatorjum wynosi 20 kop. Za receptami ze stemplem ambulatorjum apteki wydają lekarstwa po cenie niższej.

**Rabunki drzewa.**

(o) Z chwilą otwarcia dla publiczności parku ludowego na Widzewie, jeszcze nie wykonanego, spacerowicze rzucili się przedewszystkiem do rabunku drzewa. Z początku zaczęto obłupywać korę z drzew, a następnie zwrócono się do masowej kradzieży ściętego drzewa budulcowego. Wobec tego ogrodnik p. Kołaczkowski zawezwał w dniu wczorajszym dla obrony parku oddział milicji i postanowił nie wpuszczać publiczności na terytorjum parkowe.

**Rabunki.**

(o) Do administracji gminy Łuźmierz pod Zgierzem, zameldował administrator majątku Dzierżazna, odległego 10 wiorst od Zgierza, iż czterech uzbrojonych rabusiów wtargnęło do jego mieszkania i zrabowało mu czterysta z górą rubli.

**Skrzynka do listów.**

Otrzymałmśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:  
Kopenhaga, 23/5 1915 r.

Do Redakcji „Gazety Łódzkiej w Łodzi.

We wczorajszym numerze „Politiken“ zamieścić, żądnym sensacji, reporter wzmiankę, jakobym miał zgubić znaczną sumę pieniędzy w papierach wartościowych.

Wobec tego, iż wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną oraz, że „Politiken“ zamieścił już sprostowanie, łaskawie upraszam Szanowną Redakcję o zupełne ignorowanie wzmianki, pomieszczonej w „Politiken“.

Dziękuję z góry i kreślę się

z poważaniem  
P. Winter.

**Teatr muzyka i sztuka.**

**„ARLEZYANKA“**

Suita G. Bizeta na wielką orkiestrę.

Zwracając uwagę naszych czytelników na dzisiejszy bardzo interesujący koncert symfoniczny w parku Staszycy, jednocześnie podajemy treść arcydzieła G. Bizeta pod powyższym tytułem:

Zachycająca, pełna dramatycznych efektów Suita „Arlezyanka“ powstała z muzyki, napisanej w r. 1872 przez G. Bizeta do sztuki Alfonsa Daudeta pod tym samym tytułem. Treść tej sztuki jest w streszczeniu następująca:

Bohater sztuki Daudeta, Fryderyk, kocha dziewczę z Arles (Arlezyanka) i chce ją poślubić, musi się jednak wyrzec tego zamiaru, gdyż dziewczyna jest niegodna tytułu żony. Pomimo to myśli bezustannie o niej i tęskni za nią i w wieczór swych żareczyn z inną, popada w najwyższe rozdrażnienie i rzuca się z okna.

Suitę rozpoczyna preludjum, przygotowujące słuchaczy do głównych momentów akcji i malujące charakter kraju i ludzi, występujących w sztuce. Osnułe jest

to preludjum na melodji ludowej, znanej we Francji pod tytułem: „Marche de Turenne“. Rozwija ją Bizet w szereg warjacji o poważnym charakterze, odbijającym stan psychiczny i walki duchowe bohatera. Środkowa część preludjum to zmaganie się z sobą Fryderyka, pochłoniętego aż do zapamiętania myślą o utraconej. Trzecia część przedstawia troski, nadzieje i walkę z otoczeniem. Ostatnie fakty preludjum przygotowują nas do smutnego, pełnego grozy końca dramatu.

Druza część „Minuetto“ daje w jasnych barwach obrazy z życia kraju i wsi, gdzie się wychowują bohaterowie dramatu.

Trzecia część „Adagietto“ przedstawia rozmowę matki bohatera z wiejskim pasterzem Baltazarem, przed którym zwierza się ze swych trosk, szukając u niego rady i pociechy.

Część ostatnia, zatytułowana „Corillon“, maluje chwilę nadejścia młodzieży wiejskiej na uroczystość żareczyn Fryderyka z Vivettą. Wszystkie środki, jakimi rozporządza wieś dla uświetnienia uroczystości, wchodzą w grę— a więc łączą swój głos i dzwony z wieży kościelnej. Wśród ich dźwięku wpada gromada młodzieży, chcąc złożyć młodej parze życzenia. W środkowym ustępie nadchodzi deputacja wieśniaków z życzeniami, poczem zabawa i ucztą rozpoczyna się na nowo.

**Koncert symfoniczny w Helenowie.**

Dzisiejszy koncert symfoniczny w Helenowie zapowiada się pod względem artystycznym nader interesująco.

Wystarczy zaznaczyć, że prof. Türner umieścił w programie arcydzieła takich mistrzów na polu muzyki jak: Ed. Griega „Suitsa w starym stylu“, Fr. Szuberta „Symfonję H. moll“ i inne znakomite utwory symfoniczne.

Prof. A. Türner w odtwarzaniu symfonji wlewa tyle indywidualnej twórczości, że nie dziwnego, iż każdy symfoniczny koncert w Helenowie wzbudza zainteresowanie wśród melomanów łódzkich.

**Zjednoczeni „Nowości i Miniature“**  
(Cegielińska 34).

Wezorem odbyło się pierwsze przedstawienie Zjednoczonych towarzystw artystycznych, które wypełniła revue L. Pekinińskiego „Pipkins z Chicago“, operetka „O piętro wyżej“ i dział kabaretowy, złożony z wielu oryginalnych numerów.

Widowisko ogólnie się podobało i było serdecznie przyjęte przez liczną zebraną publiczność.

Dziś o godz. 7 wiecz. powtórzenie programu wczorajszego.

**„Fałszywy aresztant“.**

Grono znanych już nam ze swoich występów miłośników sceny odegra w dniu 3 czerwca w teatrze „Thalia“ doskonałą komedję salonową w 3-ach aktach p. t. „Fałszywy aresztant“ Maurycego Hennequina.

W głównych rolach wystąpią: utalentowana i młodociana miłośniczka sceny p. Birenfeldówna i p. Breslaerówna oraz panowie Mandels i Lewin.

Należy zaznaczyć, iż reżyserja spoczywa w odpowiedzialnych rękach p. Adama Tartakowicza, co daje nam zupełną rękojmię, iż całość sztuki wypadnie, jaknajlepiej. Szczegóły podamy w następnych numerach naszego pisma.

**„Moralność pani Dulskiej“.**

„Znakomite dzieło utalentowanej pisarki, Gabrieli Zapolskiej, ukaże się w d. 31 b. m. w teatrze „Thalia“ przy ulicy Dzielnej nr. 18.

Sztukę odegra doskonale dobrany zespół amatorów pod kierunkiem reżyserskim utalentowanego artysty p. Aleksandra Oledzkiego.

Miarą ogólnego zainteresowania przedstawieniem jest fakt, że dotychczas wszystkie droższe bilety zostały rozsprzedane“.

**Z ostatniej chwili.**

**Storpedowane parowce.**

LONDYN, 27 maja. Jak donosi Lloyds z Milfordhaven, w odległości 160 mil na południowy zachód od Stanushead, storpedowano parowiec „Norvenna“ z Shields. Z załogi jeden jest zabity i trzech rannych.

LONDYN, 27 maja. (Biuro Reutersa). Wczoraj na morzu Północnym torpedowano parowiec duński „Betty“. Załogę dostawiono do Shields.

LONDYN, 27 maja. Jak donosi Lloyds z Browhead torpedowano pa-



! Zjednoczeni !

„Miniature &amp; Nowości“

dawnej „URANIA“

Cegielniana 34. :: Cegielniana 34.

Jedyny teatr ogródkowy pod dyrekcją Stefana Szoslandy &amp; Aleksandra Szarkowskiego.

Łódzka Revue.

„Pipkins z Chicago“

w redakcji Herolda Łódzkiego.  
ze śpiewami i tańcami Rocha Pekieńskiego.

„Wiązanka“

Zupełna zmiana programu.

O jedno piętro wyżej

Operetka w 1 akcie Krumtowskiego, muzyka Sonenfelda.

W piątek d. 28 maja.

Początek przedstawienia w dni powszednie o godz. 7-ej wiecz., w niedziele i święta o g. 4-ej pop. Ork. własna. Szczegóły w programach. Zarządzający Mitosz.

rowiec amerykański „Nebraska“ w odległości 40 mil od Fantnet, w drodze z Liverpoolu do Delaware Brake Water. Załoga umieszcza się w łodziach i pozostała w pobliżu okrętu.

### Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 27 maja. Jak donosi kwatery głów na dziś rano na froncie Dardaneelskim przed Sed Ul Bahr torpeda, wypuszczoną przez niemiecką łódź podwodną zatopiono angielski okręt bojowy typu „Majestic“. Przy wybrzeżu pod Kapa Tepe udaremniły się zbliżenie się nieprzyjacielskich parowców holowniczych, chcących holować cztery łodzie opancerzone. Żołnierze pod ogniem nieprzyjacielskim zabrali 36 wozów i ładunek wspomnianych łodzi. Krążownik nieprzyjacielski wystrzelił do miasta Bodrum 1600 granatów, które zburzyły kilka domów i sklepów, kościoł i meczet.

W nocy dnia 24 maja nasz lotny oddział napadł na skład nieprzyjacielski pod Korica i uprowadził pięć żaglowców ze środkami żywnościowymi.

### Walki dookoła Przemyśla.

Petersburska Agencja „Westnik“ podnosi szczególnie w urzędowym doniesieniu rosyjskiego sztabu generalnego fakt, że nad Przemyślem pokazywali się kilkakrotnie lotnicy nieprzyjacielscy w celu zrzucania bomb. Według doniesień rosyjskich, forteca wytrzymuje zawzięte szturmowanie. Zwłaszcza nad rzekami Lutków i Jatwegi (?) wojska niemiecko-austriackie przypuszczają gwałtowne ataki do pozycji rosyjskich. Tam udało im się

także zdobyć kilka rowów strzeleckich.

### Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 26 maja. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

Na całym froncie Dubissy od wsi Bubik aż do wsi Weleny nad Niemnem toczyły się w dniach 23 i 24 maja ożywione walki, które nie są jeszcze ukończone. Na lewo od górnej Wisły w okolicy Opatowa walki trwają. Nieprzyjaciel otrzymał tam widocznie pewne posiłki. Jego usiłowania około podjęcia ofensywy udaremnił skutecznie kontratakami naszymi, w przebiegu których nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Na froncie galicyjskim od Jarosława do Przemyśla podjęto znowu rano dnia 24 maja gwałtowną walkę po obu brzegach Sanu. Nasz ogień artyleryjski rozpedził wielkie siły nieprzyjacielskie, które dnia 23 i 24 maja wznowiły swoje ataki na froncie Husaków — Krukienica. Pod wsią Stare Burszyce wzięliśmy znowu przeszło tysiąc jeńców, pomiędzy nimi 20 oficerów i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i kilka reflektorów.

W dolinie Tyśmienicy i na południe od Stryja odbywają się walki artyleryjskie. Na innych częściach frontu nie ma do zanotowania żadnych wydarzeń.

Tyle komunikat rosyjski. Gdy porównamy z nim ostatni raport austriacki, spostrzeżemy, że pod Husakowem wyglądało wprost przeciwnie, jak pisze „zwierzchni wódz naczelnny“. Wojska niemieckie wzięły tam 2.800 jeńców i zdobyły 11 karabinów maszynowych. Nie mogły zatem być mowy o rozpedzeniu sił nieprzyjacielskich. Także San przestał być linią oparcia wojsk rosyjskich i walki toczą się obecnie tuż pod murami Przemyśla.

### Nacisk Rosji na państwa bałkańskie.

Korespondencja „Rundschau“ donosi z Sofji: Równocześnie z przybyciem ambasadora rosyjskiego Giersa do Rzymu i naciskiem, wywieranym z Petersburga na Serbję, usiłuje dyplomacja rosyjska wpływać na Bułgarię i Rumunję, aby państwa te nakłonić do porzucenia neutralności. Pomiędzy ambasadorem bułgarskim a Sazonowem jako też pomiędzy Sazonowem, a ambasadorem rumuńskim, odbywały się w ostatnich dniach powtórnie dłuższe narady. Tak w Sofji jak w Bukareszcie przedłożyła Rosja podobno dokladnie sformułowane propozycje, które jednakże zgóry odrzucono.

### Rozmaitości.

#### Lipy Adama Mickiewicza w Czechach.

Jak donosi gazeta czeska „Czas“, została w tych dniach zasadzona w ogrodzie miejskim pod Pilnem czeskim pierwsza na ziemiach czeskich „lipa Adama Mickiewicza“. Zasadzenie to uskuteczniły dzieci wygnańców polskich, zamieszkałych przejściowo w mieście czeskim Pilnie. Dla czeskiej ludności miejscowej będzie to zapewne ładną pamiątką obecnych trudnych czasów. Podobne lipy będą według innej gazety czeskiej „Hlas“ zasadzane przez wygnańców polskich także i w innych miejscowościach tak w Czechach jak i na Morawach.

#### Pułk Słowianek.

Pod tym nagłówkiem donosi korespondent wojenny Roda-Roda pismom wieńskim co następuje: „Już od 9 miesięcy znajdują się na polu bitwy i w przeciągu tego czasu zobaczyłem nad Sanem, nad Sawą, w całej Galicji, w Królestwie Polskim i w Serbji masę niezwykłych zjawisk, ale co ujrzałem obecnie pod słowiańskim

Bardejowem, tego nie zapomnę do śmierci. Cały pułk kobiety, liczący blisko 500 dzielnych Słowianek, maszerował tam przed oczyma naszymi w swych ładnych kolorowych strojach narodowych. Każda z kobiet-żołnierzy miała na ramieniu topaże zamiast karabina. Kopały wesoło, śpiewając i uśmiechając się delikatnie. Zadaniem ich jest kopanie rowów i budowanie fortyfikacji polnych poza austriackim frontem bojowym. Obrazu tak wzruszającego i ładnego zarazem nie widziałem już od długiego czasu.

#### Niezwykły testament.

Przed kilku dniami zmarł w jednym z lazaretów wieńskich pułkownik Stefan Göpferth v. Alburg, skutkiem ran odniesionych na północnym placu boju. Początkowo sądzono, że uda się go utrzymać przy życiu, później jednakże nastąpiły różne komplikacje, które spowodowały śmierć dzielnego oficera, Göpferth już lat kilka był stary, skoro jednak tylko wybuchła wojna najchętniej bez względu na niepomyślny stan zdrowia zaciągnął się do szeregów i wyruszył na plac boju, gdzie na Bukowinie dowodził pułkiem węgierskiej obrony krajowej. W czasie jednej z potyczek został ranny i jedynie dzielność ludzi z jego pułku ocaliła go przed więzieniem do niewoli. Pomimo gradu kul i groźącego go ze wszystkich stron niebezpieczeństwa, dzielni landszturmierze unieśli swego ulubionego oficera-pułkownika w bezpieczne miejsce i oddali go w ręce lekarzy. Później przewieziono pułk Göpfertha do Wiednia, gdzie po dłuższej i przeciagającej się a skomplikowanej chorobie zmarł przed kilku dniami.

Z wdzięczności za miłość, jaką go w pułku otaczano, a przede wszystkim za uratowanie go przed niewolą, pułkownik Göpferth prawie cały swój bardzo znaczny majątek zapisał podoficerom i żołnierzom swego pułku, przeznaczając pozostałą część na legaty dla krewnych i służby.

Testament sporządził zmarły na kilka dni przed śmiercią, pisał go własnoręcznie, poświęcając każdemu nieledwie z obdarowanych kilka serdecznych słów. Majątek pułkownika Göpfertha, bezennego i nieposiadającego wcale bliższej rodziny, wynosi 600.000 koron.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety w cukierni W-go Gostomskiego.  
Od soboty w kasie teatru Cegielniana 63.

W Niedziele d. 30 Maja 1915.

GWIAZDA SYBERJI

Dramat narodowy ze śpiewami w 4 aktach  
T. hr. Starzeńskiego.

Początek o godz. 5-ej po południu.

Park im. Staszycy

Dzielnia 60

Łódzka orkiestra Symfoniczna

pod dyrekcją Prof. Tadeusza Mazurkiewicza Dziś w Piątek  
Wielki Koncert SymfonicznyProgram: W. A. Mozart G-moll Symfonia G. Bizet  
Suita „L'Arlesienne“ Z. Noskowski „Step“ i inne  
Solista G. Horak (Wiolonczella)wejście na koncerty Symfoniczne: 30 kop. i 20 kop.  
popularne 20 kop. i 10 kop.

W Soboty „Niedziele“ i Wtorki odbywać się będą koncerty popularne i kompozytorskie.

Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną

udziela doświadczona nauczycielka

Zastać można od 2-4 po połud.  
Szkoła 17, ul. 3 frańc. 11. piętro.

Biuro poszukiwań J. KOMOROWSKI,

Łódź, Główna 9.

Indykuje pola przy pomocy specjalnego aparatu, nieomylnie wskazuje: węgiel kamienny, sól kuchenna, rudę żelazną, wodę zdrojową, słoń i żelazistą.

**P**otrzebny od lipca rządcą administratorem z wyższym fachowym wykształceniem. Zgłoszenia: majątek Plecka Dąbrowa pod Pniewem pow. Kutnowski.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.  
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59  
Syphilis, choroby skórne, włośń, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ — 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpeczących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretrostrokopia). Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Prawdziwe rosyjskie papierosy

oraz tytonie i papierosy zagraniczne poleca, S. Nowiński Piotrkowska 145 (sklep w podwórzu). Uwaga: tytoni zagr. od 10 k. papierosy od 30 k. 100 szt.

Bezpłatne  
szczepienie ospy

w amb. przy szp. Poznańskich,  
Targowa 1, codziennie od godz. 11-12.

Rządca rolny

samotny, mający 25 lat praktyki z dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 Lipca. Wiadomość w Administracji Gazety Łódzkiej Przejazd № 8.

MLEKA

w większych ilościach z dworów końsi  
poszukuje Warszawskie Ziemiańskie Tow.  
Mleczarskie, Spacerowa 29.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Dowód № 16853 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaz Majora № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 227-3

Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. Bab. 260. Mikołajowska 22 m. 10. 206-8

Mejlich Schipper zgubił paszport wydany z Słobny, gub. Kieleckiej. 235-1

Kartofle posiada na składzie Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie, Spacerowa 29. 222-3